

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.

Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Wiara, miłość

Boga i bliźniego, oświata

Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.Adres redakcji i administracji:
Bytom G.-Sl., ul. Elektoralna 19.

Za prawdę, wolność i prawo!

Telefon nr. 4648.

„KATOLIK” wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę
i kosztuje miesięcznie 75 fen., z odnośnikiem 93 fen.

Wtorek, dnia 3-go kwietnia 1928

Ogłoszenia oblicza się na wiersze milimetrowe.
Wiersz milimetrowy (1 łam) kosztuje 10 fen.

Nakładem i czcionkami „KATOLIKA”, spółki wydawniczej w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Bartkowiak w Bytomiu.

Wielki Tydzień.

Cały świat chrześcijański obchodzi w tym tygodniu wielkie pamiątki tajemnicy Odkupienia.

Wielkim Tygodniem ten okres się nazywa, bo wielkie tajemnicy męki i śmierci Zbawiciela świata są święcone i obchodzone. Zwłaszcza w Kościele Katolickim wszystkie nabożeństwa i ceremonie wielkotygodniowe przypominają mękę i śmierć Chrystusa Pana. Kiedy cały wielki post już w intencji i praktyce Kościoła jest rozważaniem męki Chrystusowej — Wielki Tydzień jest już specjalną pamiątką i obchodem ostatnich chwil Pana Jezusa na ziemi.

Bogata i wspaniała symbolika Kościoła daje rzewny i gorący wyraz we wszystkich ceremoniach wielkotygodniowych.

Niedziela Palmowa z poświęceniem palm i procesją na zewnątrz kościoła przypomina tryumfalny wjazd Chrystusa Pana do Jerozolimy i najbliższe przygotowanie do Ostatniej Wieczerzy.

Radosne „Hosanna” łączy się rzewnie ze smutnym „Uderzą pasterza a rozproszą się i owce”.

Wielki Czwartek to najuroczystsza pamiątka ustanowienia Najświętszego Sakramentu na Ostatniej Wieczerzy. We wszystkich kościołach odprawia się tylko jedna Msza św., a wszyscy kapłani przystępują tylko do Komunii św. — na pamiątkę Komunii Apostołów. Poświęcenie oleju, obmycie nóg starcom dopełnia ceremonię w kościołach katedralnych.

Pan Jezus w uroczystej procesji zostaje przeniesiony do Ciemnicy, gdzie przebywa aż do Wielkiego Piątku.

Największą żałobą okrywa się Kościół w Wielki Piątek. Ceremonie tchną największym smutkiem. Msza św. się nie odprawia, a tylko liturgia, na pamiątkę śmierci Zbawiciela, który w dniu tym został ukrzyżowany. Procesja i adoracja Krzyża jest najrzewniejszym hołdem katolickiego świata dla Chrystusa umęczonego.

Wreszcie procesja z Najświętszym Sakramentem do grobu prowadzi do rozważania spełnionej ofiary Chrystusa na Krzyżu.

W Wielką Sobotę po poświęceniu ognia, wody chrzcielnej, następuje radosna Msza św. ze zwycięskim Alleluja.

Kościół Katolicki corocznie te rzewne ceremonie obchodząc, chce ciągle przypominać swym wiernym, że jak Chrystus przez Krzyż doszedł do zwycięskiego zmartwychwstania, tak każdy przez krzyż obowiązków swoich ma dojść do zwycięskiego nad sobą zmartwychwstania. I tak jak w życiu jednostek, tak smo i w życiu społeczeństw. Przez krzyż do zwycięstwa — per cruce ad lucem.

W pojęciu katolickim życie jest walką — z ciemnościami namiętności ludzkich i z ciemnościami świata.

Wielka jest myśl Kościoła złączenia okresu wielkopostnego, okresu wielkanocnego z obowiązkiem Komunii św., a co za tem idzie i spowiedzi (okres ten trwa od Popielca do św. Trójcy). Jezus Chrystus pozostawił ludzkości te wielkie dwa skarby: trybunał swego — spowiedzi i samego siebie — Komunii św., Kościół Katolicki nieskażenie ten drogocenny depozyt Chrystusowy strzeże i on wyjątkowo największą wagę powodzenia swego spowiedzi i Komunii św. zawdzięcza, a Jezus Chrystus nie gdzieindziej jak przy trybunale pokuty i przy uczcie eucharystycznej liczy swoich wiernych wyznawców.

To też o sakramencie spowiedzi mówić można jako o największym dobrodzieństwie, jakie Jezus Chrystus zostawił ludzkości.

I rzeczywiście miliony katolików uniżają się w tym trybunale, ażeby się wywyższyć w Komunii św.

Kościół katolicki, wielki wychowawca ludzkości, po przez przypomnienie i święcenie tajemnicy śmierci Chrystusowej prowadzi swoich wiernych do oczyszczenia, podniesienia spowiedzi i Komunii

Skarga Związku Polaków do Ligi Narodów
z powodu antypolskich gwałtów na Śląsku Opolskim.

Opole. (Tel. wł.) Związek Polaków w Opolu wystąpił w niedzielę do Sekretariatu Ligi Narodów w Genewie telegram treści następującej:

Związek Polaków w Niemczech Dzielnica Śląska zwraca uwagę Rady Ligi Narodów na niemożliwe stosunki, w jakich żyje obecnie mniejszość polska na Śląsku Niemieckim. W ciągu ostatnich dzie-

sięciu dni pięć razy kulturalne i religijne zebrania Polaków w wsiach i miastach zostały rozbite przy użyciu materiałów wybuchowych przez uzbrojone bandy. Szereg osób został pokaleczony, nie wyłączając dzieci i kobiet. Wnosimy równocześnie skargę szczegółową i prosimy o natychmiastowe wzięcie nas w opiekę.

Kempa znowu miejscem teroru!

Uniemóżliwienie lekcji śpiewu polskiego. — Niesłychane nadużycie władzy. — Dziwne zachowanie i szyderstwa policji. — Napad na młodzież polską połączony z obelgami i zniewagami czynnymi. — Co na to władze? — Dzielna młodzież polska.

Opole. (Wiad. wł.) W Kempie, powiatu opolskiego, miało się w piątek ostatni, dnia 30 marca b. r. w prywatnym mieszkaniu p. Mróz, wdowy po wojaaku, odbyć lekcja śpiewu polskiego Panien Sodalicji Marjańskiej. Odbycie lekcji zostało uniemożliwione przez tych samych osobników, kontrolera mięsa i amtsdienera Witta z Zawady i nauczyciela Larischa z Luboszyca, którzy dziesięć dni przedtem, dnia 20 marca b. r. w gospodzie kempskiej rozbili byli w brutalny sposób nasz odczyt religijny o Matce Boskiej z Lourdes. Odbycie lekcji piątkowej uniemożliwione zostało gróźbą, terrorem. Jeszcze przed zejściem się uczestniczek lekcji urzędnik Witt, powołując się na landrata, zabronił właścicielce mieszkania udzielenie izby na lekcję. Po przybyciu uczestniczek lekcji Witt w towarzystwie nauczyciela Larischa i kilku ludzi z sąsiednich wiosek wtargnął do izby i oświadczył: „Ich bin vom Landratsamt beauftragt, dies zu verbieten. Wenn die Wirtin nicht die Rente verlieren will, soll sie den Gesang in ihrer Wohnung verbieten. Wer polnisch singen will, soll nach Warschau gehen. Schliessen Sie, ehe es zum Blutvergiessen kommt.” (Mam polecenie z Landraty zażądać odbycia lekcji. Jeżeli gospodyni nie chce stracić renty, to niech zabroni śpiewu w swym domu. Kto po polsku chce śpiewać, niech idzie do Warszawy. Zamknijcie zebranie, zanim przyjdzie do krwi przelewu!) Te w charakterze urzędowym wypowiedziane słowa, zawierające zbrodniczą gróźbę gwałtu krwawego, są niesłychanym nadużyciem władzy z strony urzędnika Witta. Groźba jego miała skutek natychmiastowy.

Należący do bandy Witta i Larischa osobnik Blacha z Gosławic rzucił się na jedną z uczestniczek lekcji i począł ją targać za włosy. Żandarm Breitkopf był świadkiem tego brutalnego czynu. Nie przeszkodził z urzędu napastnikowi mimo krzyku oliary. Dopiero na stanowcze żądanie innych uczestniczek lekcji oswobodził ją z rąk oprawcy. Wogóle dziwnie zachowywała się policja. Gdy zwrócono się poprzednio do żandarma Breitkopfa i żandarma Kleineidama z żądaniem udzielenia ochrony lekcji, Kleineidam odpowiedział szyderczo: „Gehen Sie und machen Sie Ihren Zimmt weiter”. Po uniemożliwieniu lekcji śpiewu urzędnik gminny Witt i nauczyciel Larisch z swoją bandą udali się do gospody kempskiej, gdzie najpierw słownie a potem czynnie znieważyli i pobili trzech obecnych w gospodzie Polaków. Jeden z pobitych musiał udać się natychmiast do lekarza.

Po rozbiciu w Kempie naszego odczytu religijnego domagaliśmy się od władz czynu. Dziesięć dni później doczekaliśmy się w Kempie podobnego gwałtu, dokonanego przez sprawców tych samych. Gdzie jest czynna opieka władzy? Nic zatem dziwnego, że Związek Polaków w Opolu widział się zmuszony zwrócić się do Ligi Narodów, o czym piszemy powyżej. Równocześnie Związek Polaków i poszkodowani przeciw terrowi zaprotestowali u komisji, u nadprezydenta rejencji p. Proskiego i u prokuratora.

Podziwu godna jest młodzież z Kempy. Nie zastraszona terrorem, nie myśli o zaniechaniu swej społeczno-kulturalnej działalności. Cześć jej za to!

Ucieczka komunistów.

Berlin. (WTB.) Przed sądem Rzeszy w Lipsku wytoczony został przeciwko pięciu komunistycznym posłom do parlamentu Rzeszy proces o zdradę stanu. Rozprawa wyznaczona została na 9 maja. Ponieważ zachodziła obawa, że posłowie ci nie stawią się na termin dobrowolnie, przeto prokuratora generalna wydała nakaz aresztowania ich z chwilą rozwiązania parlamentu i utraty przez posłów nietykalności. Widocznie jednak komuniści domyślili się, co ich czeka, gdyż na ostatnim posiedzeniu parlamentu, po którym mieli być przy wyświeceniu z gmachu aresztowani, już nie byli. Policja poszukuje tych posłów, ale nadaremnie. Jest prawdopodobne, że uciekli oni zagranicę i na rozprawie się nie stawią.

św. Chrystus przez Golgotę doszedł do zwycięskiego zmartwychwstania. Człowiek przez cierpienie osiąga wewnętrzne wyzwolenie. Po Wielkim Piątku nastąpiła Wielka Niedziela.

Poprzez Golgotę dni naszych zdążamy do zwycięskiego zmartwychwstania.

A w tej walce drogą i prawdą — Kościół Katolicki.

Litwini utrudniają układy.

Królewiec. (Tel. wł.) Obrady pomiędzy delegacją litewską a polską wskazują na to, że Litwini pragną odwlec ostateczne załatwienie sporu i wprowadzić na nowo do dyskusji sprawę Wilna. Mianowicie Litwini przedłożyli żądanie, aby Polska zapłaciła 10 milionów dolarów za szkody, wynikłe przez zagarnięcie Wilna przez gen. Żeligowskiego. Zarazem domagają się zabezpieczenia państwa litewskiego przed napadami band, organizowanych rzekomo na terenie polskim.

W odpowiedzi na to delegacja polska zażądała zwrotu poniesionych strat przez to, że w czasie wojny bolszewickiej wojska litewskie zaatakowały skrzydło polskie i plądrowały kraj.

Woldemaras stwierdził, że wprawdzie pretensje Polski nie zostały stwierdzone, jednak można o nich dyskutować. Następne posiedzenie publiczneznaczono na poniedziałek.

Katastrofa na boisku.

Antwerpia. (WTB.) W czasie zawodów piłki nożnej zawałiła się trybuna. 40 osób zostało mniej lub więcej ciężko rannych.

Czas porachunku.

Rozwiązanie parlamentu. — Nowe wybory dnia 20 maja. — O czym pamiętać musimy.

Berlin. W sobotę rozwiązany został dotychczasowy parlament. Nowe wybory odbędą się dnia 20 maja br.

Wkraczamy zatem w okres przedwyborczy. Wybory są okresem porachunku.

Jak porachunek ten wygląda dla nas?

Dotychczasowy parlament istniał od grudnia 1924 r. Nie jeden nasz głos został wtedy oddany na niemieckie listy centrowe, socjalistyczne, komunistyczne lub nacjonalistyczne. Partie niemieckie obietnicami i cacankami łowiły głosy nasze. Obiecywały nam sprawiedliwość, równouprawnienie i wolność życia kulturalnego. Po przeszło trzech latach życia parlament przestał istnieć. I cóż widzimy? Żadnej z obietnic żadna z partij niemieckich nie dotrzymała. Ubiegły parlament nie tylko nie urzeczywistnił obietnic, jakimi partie niemieckie przed wyborami z 1924 szukały i znajdowały głupich wśród nas, nietylko nie wydał żadnego przepisu wykonawczego do papierowego artykułu 113. niemieckiej konstytucji wejmarskiej, nietylko nie uważał za potrzebne załatwić naszych wniosków kulturalno-szkolnych, lecz ponadto uchwalał różne Sofortprogramy, Grenzspendy i inne antymniejszociowe fundusze i zarządzenia.

Ubiegły parlament niemiecki nie spełnił żadnego z zadań wobec nas, jakie spełnić był powinien, jeżeli nie ze względu na nas, to ze względu na hasła sprawiedliwości ogólnoludzkiej, które stały się politycy niemieccy opisują się wobec świata — o ile idzie o ich ziomeków, żyjących zagranicą Rzeszy.

Stoimy teraz przed nowymi wyborami.

Partje niemieckie znowu kusią nas będą obietnicami, by głosami naszymi przeprowadzić posłów swoich. Pamiętajmy teraz w nowym okresie wyborczym o niespełnionych obietnicach z zeszłych wyborów. Pamiętajmy, że „obietnica cacanka głupiemu radość“. Nie oddajmy głosów naszych na listy niemieckie. Jeżeli przedstawiciele partij niemieckich teraz znowu w faryzeuszowski sposób umizgować się będą o nasze głosy, zapytajmy się ich, co uczynili ich posłowie w zeszłym parlamencie dla nas mimo ich obietnic z ówczesnej akcji wyborczej.

Porachujemy się z nimi, a zobaczymy, że nie na listy niemieckie ale na listy nasze wszystkie nasze głosy oddać powinniśmy. A listami naszymi są listy Polsko-Katolickiej Partji Ludowej.

Minister spraw wewnętrznych von Keudell na ostatniem, sobotniem, posiedzeniu parlamentu wezwał wszystkie partje, by na czas Wielkiego Tygodnia zaniechały wszelkiego wzajemnego zwalczania się. Partje przyjęły to zawezwanie do wiadomości. Daj Boże, by zastosowano się do tego wezwania zwłaszcza tutaj na Śląsku Opolskim, gdzie w ubiegłych dziesięciu dniach czynniki polityczne nam wrogię pokazały światu, jakimi to „kulturalnymi“ środkami: granatym ręcznym, pałką, nożem, groźbą i terrorem umieją zwalczać polskich swych przeciwników politycznych.

spraw zagranicznych notę, protestującą przeciwko pobiciu przez członków bojówek niemieckich w Bytomiu obywatela polskiego, dra Ormickiego.

Wiece protestacyjne.

Katowice. W wielu miejscowościach na G. Śląsku odbyły się wiece protestacyjne przeciw orzeczeniu prezydenta Komisji Mieszanej, p. Calondera w sprawie „Roty“ i przeciw wrotałom niemieckim na Śląsku Opolskim. Szczególnie imponujący wiec odbył się w Katowicach. Wiec przyjął rezolucję, skierowaną przeciwko prezydentowi Calonderowi i domagającą się interwencji rządu polskiego, poczem sformował się demonstracyjny pochód, który ruszył ku siedzibie Komisji Mieszanej, gdzie jednak policja nie dopuściła demonstrantów. Po odśpiewaniu Roty rozeszli się zebrani do domów.

Bójka na cmentarzu.

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę podczas pogrzebu ofiar katastrofy, spowodowanej zawaleniem się gmachu zarządu wodociągów, budowanego przez przedsiębiorców Weisblata i Lichtenbauma, komuniści chcieli manifestować przeciwko rządowi i państwu. Wskutek tego przyszło na cmentarzu do bójki, w czasie której 20 osób zostało ranionych. Policja położyła kres bójce, aresztując szereg komunistów.

widzi świat cały kłęczący przed sobą. Nie wątpił już, że Minna przystanie na jego żądania.

Okropnem było położenie dziewczicy.

Z jednej strony widziała ojca proszącego, błagającego, z drugiej człowieka, którego namiętności żadnej tamy nie znały, i w którego sercu szeroko panowała zemsta. Pewną była, że odmówienie ręki Wallensteinowi będzie wyrokiem śmierci i zguby, nie tylko dla niej, ale i dla ojca i dla wszystkich mieszkańców Egry.

Urodziła się Minna z pięknymi przymioty, z sercem czułem na męki innych, ale jej dusza nie miała tej mocy, której trzeba na poświęcenie się wiecznym cierpieniem i boleściom, żeby ratować i zapewnić szczęście drugim. Przekonała się z czynów i słów Wallensteina, że sercu jego prawdziwa miłość niedostępna była. Ze jedna w nim tylko władza duma i pycha, niezemstrzymana, żadną przeszkodą, żadnym niezrażona oporem. A pędzić życie z takim człowiekiem zdawało się jej, że to jest zamienić złudzenie i błogie chwile młodości na męczarnie bezdenne piekła. Wtem nowy zamiar urodził się w jej myśli, zbliżyła się do rycerza i słabym ozwała się głosem:

— Wallensteinie, jeśli prawdziwie mnie kochasz, uczyni zadość mojej prośbie, poczekaj jeszcze tydzień, a po jego upłynieniu, przysięgam, że nigdy mojej ręki innemu nie oddam jak tobie.

— Nie, to być nie może — krzyknął alchimista.

— Minno — rzekł Wallenstein — zezwalam na twoje żądanie i, żeby dowieść ci mojej miłości i poświęcenia bez granic, jeszcze tydzień jeden w najśroźszej niepewności dla mnie upłynie, ale potem żadna władza boska ani ludzka nie zdoła mnie wstrzymać.

Po tych słowach oddaliła się dziewczica.

Astrolog przez chwilę stał niewzruszony, nareszcie wzięł swój teleskop, porwał Wallensteina za

Statystyka dziecięca w Polsce według przynależności językowej.

Warszawa. Minister. Oświaty ogłosiło świeżo opracowane wyniki spisu dzieci. Jeden z rozdziałów tej pracy poświęcony jest wynikom, dotyczącym języka ojczystego dzieci urodzonych w latach 1913—1915. Cyfry obejmują całą Polskę z wyjątkiem miasta Warszawy i woj. Wileńskiego.

Polski język jest ojczystym dla 5 056 850 dzieci, czyli dla 66,52 proc. dzieci w Polsce. W województwach centralnych język polski jest ojczystym dla 2 702 165 dzieci (83,25 proc.), w wschodnich dla 1 869 951 dzieci (17,97 proc.), w zachodnich dla 751 730 dzieci (89,79 proc.), na Śląsku dla 289 140 dzieci (87,33 proc.), na południu dla 1 126 864 dzieci (57,72 proc.).

Język białoruski uważa za ojczysty 253 597 dzieci, czyli 3,26 proc. Język ruski 1 331 785 dzieci, 17,52 proc. Język żydowski lub hebrajski 525 241 dzieci, 6,90 proc. Język niemiecki 211 792 dzieci, 2,79 proc. Język rosyjski 18 497 dzieci, 0,24 proc. Język czeski 9 669 dzieci, 0,13 proc. Język litewski 6 504 dzieci czyli 0,09 proc.

Barbarzyńska Rosja.

Moskwa. (PAT.) Władze sowieckie w Kijowie wyznaczyły na dzień 30 marca publiczną licytację mienia osobistego prałata Skalskiego, które zostało skonfiskowane stosownie do wyroku, zapadłego w riedawnym procesie.

Rząd włoski a Watykan.

Rzym. (PAT.) Nieporozumienie między rządem a Watykanem znajduje się niebawem na drodze do pomyslniej likwidacji. Pośród przewidzianych możliwości znajduje się również dobrowolne rozwiązanie t. zw. centrum katolickiego. Prawdopodobnie nauka religii w stowarzyszeniach faszystowskich, prowadzona będzie przez księży, wyznaczonych specjalnie przez władze kościelne.

Ostatnie telegramy.

Trzęsienie ziemi w Turcji.

Konstantynopol. (PAT.) W sobotę w całym kraju dały się odczuć silne wstrząśnienia podziemne które zwłaszcza w okolicach Smyrny były bardzo gwałtowne. Według pierwszych doniesień w Smyrnie i okolicy 40 osób poniosło śmierć, a wiele zostało ranionych. Leżąca w pobliżu wioska została niemal całkowicie zniszczona. W Smyrnie zawaliło się 40 budynków, a przeszło 400 zostało uszkodzonych. W kilku miejscowościach ani jeden budynek nie pozostał cały.

Wybuch bomby.

New York. (WTB.) W jednym z drapaczy chmur, w składzie ubrań, mieszczącym się na 16 piętrze, wybuchła z niewiadomego powodu bomba. 12 osób zostało ciężko rannych. Wiele innych kupujących odniosło urazy. Podłogi zostały wyrwane, a szyby w całym domu wyleciały. Dotychczasowe dochodzenia nie zdołały wykryć sprawcy zamachu.

Wiadomości polityczne

Stresemann chwali Bismarcka.

Berlin. (WTB.) W niedzielę urządził związek wschodnio-pruski pułków dawnej armii uroczystość na pamięć urodzin Bismarcka. Dochód przeznaczony był na pomoc dla Prus Wschodnich. Stresemann wygłosił uroczystą mowę, w której podniósł wiekopomne zasługi Bismarcka dla Niemiec. Stresemann podkreślił, że zaletą Bismarcka była zdolność, wybierania w każdej sytuacji tego, co uważał za mniejsze zło, a za bardziej celowe. Dlatego też niejednokrotnie zmieniał taktykę za co go współcześni nieraz atakowali. Taksamo powinni też postępować obecni politycy niemieccy.

Stresemann zakomunikował, że właśnie miasto Margrabowa w Prusach Wschodnich zmieniło swą nazwę na Treuburg. Oby całe Niemcy, a przede wszystkim Prusy Wschodnie — zakończył Stresemann, — które niegdyś stały na czele w walce o odbudowę Prus były „wiernym zamkiem“.

Rząd polski interwenjuje.

Berlin. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że tak, jak przewidywaliśmy, poseł polski w Berlinie, pan Olszowski wystosował do niemieckiego urzędu

Zygmunt Krasiński.

Grób rodziny Reichstalów.

Powieść oryginalna

4) —o— (Ciąg dalszy.)

A nie myśl, żeby to były próżne słowa. Zapytaj się Czech całych, a odpowiedzą, że zemsta Wallensteina wszystko pożera. Moja miłość dla ciebie jest bez granic, ale kiedy zemsta zajmie jej miejsce, niebo samo, sam Bóg nie wstrzymał mojej prawicy.

— Minno! każe ci ojciec usłuchać próśb Wallensteina — zawołał alchimista, — nie stawaj się naszej zguby przyczyną.

— Minno! krzyknął Wallenstein, zbliżył się do dziewczicy i pałasz złożył przed jej stopami, — nie odmawiaj tej ofiary, przyjmij tę szablę, dopóki leży przed tobą, nie czekaj, aż podniesie ją mściwa prawica. Oddaję się tobie. Ja, hrabia Wallenstein, ja, któremu gwiazdy przepowiedziały zawód najświetniejszy, którego męstwo w tysiącnych już się wstawiło walkacz, ja, przed którym kiedyś cały świat, wojska i kraje drżec będą, przychodzę prosić cię i błagać, byś zwróciła łaskawe na mnie spojrzenie. A za to ci obiecuję szczęście i zaszczyty bez granic.

Tu stanął Wallenstein, rozjaśniło się jego czoło i porwawszy szablę, wyjął ją z pochwy, wyniósł do góry.

— Tak, zaszczyty! obiecuję ci królestwa i państwa, hołd ci złożą dumne pany. Ten miecz kiedyś zabłyśnie nad wszystkimi Europą koronami, wznie się nad wszystkich trony mocarstw. Na jego widok cesarze zbledną i przed nim uniąć się będą! I możesz się jeszcze wahać, o Minno? Możesz jeszcze gardzić moimi ofiary? Takim sposobem przepowiadał Wallenstein przyszłe swoje losy wieszczym duchem. W największym uniesieniu zdawało mu się, że już

rękę i spieszny krok zaprowadził go na wysoką wieżę, z której zwykł był wpatrywać się w niebo i uważać bieg światów.

Ustała burza, księżyc wydobył się z za chmur, powoli ustępujących z nieba jak pobite wojska, których męstwo jeszcze nie ostygło, zwolna z pola krwawych morałów się cofają.

Zachodnia część nieba błyszczała rozsypanymi gwiazdami. Całe miasto u stóp wzgórzka leżące ukazało się Wallensteinowi w cichości i milczeniu nocy. Dachy świątynia odbitymi promieniami księżyca o wody w srebrzystych kroplach z nich spływające.

Z przeciwnej strony wznosił się zamek Egierski na nieoptycznej górze. Straże stały po jego wałach i gołtyckich wieżach. Gdzieś tam błyszczały kopje w ręku mężnych wojowników i działa strzegące warowni.

Spokojnie usiadł astrolog i patrzył na niebo przez swój teleskop. Z tyłu stał pułkownik z założonymi rękami, dumając, wpatrując się w gwiazdy, które uważał za najpewniejsze przewodniki w życiu człowieka. Zmieniała się powoli twarz Adalberta de Reichstala. Coraz żywiej iskry mu się oczy i coraz mocniejszy rumieniec pokrywał jego lice. Wstał nareszcie, mocno ścisnął prawicę rycerza, drugą rękę wyciągnął ku gwiazdom, wzrok wlepił w błękitny niebios, i jakby uniesiony nad ludzką duszą, w taki sposób ozwał się słowa:

— Po wielekroć ogłaszałem ci, Wallensteinie, przyszłe twoje losy, powielekroć mówiłem, że twoja gwiazda jest najświetniejszą i najwyższą ze wszystkich pałającą się ogniem. Jeszcze raz powtarzam:

— Powtarzam, że pan świata przeznaczył cię do wysokich dzieł i zaszczytów. Twoje ramię pokona najśroźszych wrogów, rzuci z szczytu wielkości wielkich panów ziemskich, wielu innych wyniesie. Twoje imię głośnie na późne wieki zagrzmi w przyszłości jak trąba anicia, mającego kiedyś obudzić śmiertelnych ze snu śmierci. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Masoneria i jej międzynarodowa działalność.

Według doniesienia „Revue Internationale des Societes Secretes“, były wielki mistrz szkocko-meksykańskiego rytu, W. L. Vail z uznaniem podnosi szybki rozwój masonerii w całym Meksyku. Liczba jej członków podwoiła się, w armii i kołach rządzących ma ona swych przedstawicieli, Calles i trzej ministrowie są wolnomularzami. Szczególnym powodzeniem cieszą się założone przez masonów przemysłowe szkoły wieczorne. Jest ich w tej chwili 1100.

Tosamo czasopismo, powołując się na organ wielkiej loży francuskiej, jako na źródło, ogłasza szereg szczegółów o tajnych organizacjach, należących do masonerii amerykańskiej. Wśród tych organizacji najpoważniejszym ze względu na liczbę jest zakon „gwiazdy Wschodu“, do którego należy dwa miliony matek i siostr wolnomularzy. Zakon składa się z 12.000 oddziałów i ma 5 kolejnych stopni: córki Jeffego Rut, Estery, Marty i Elektry. — Dalszym ciągiem jak gdyby regularnej masonerii jest „Związek Royal Arch Masons“, który w Stanach Zjednoczonych liczy 918.754 członków. Najwyższy stopień kapituły „Royal Arch“ odpowiada 14 i 15 stopniom obrządku szkockiego. — Dwie inne organizacje są to: „Knights Templar“, której członkowie, zorganizowani na sposób wojskowy w specjalnych oddziałach, ubrani w odpowiednie uniformy z czapkami, zaopatrzeni w pióra, urządzają pochody uliczne, oraz „szlachetni“ arki mistycznej, liczący w swych szeregach 600.000 członków, którzy na uroczystościach publicznych występują konno ze sztandarami i jataganami. Do „Mystic Order of Veiled Prophets of the Eucharistic Reahn“ należy tylko publiczność wybrana; zakon ten liczy 150.000 członków. Należy jeszcze wymienić „Royal u. Select Masters“ z 300.000 członków w Stanach Zjednoczonych. Ci masoni, rządzeni w każdym stanie przez osobną wielką radę, piastują wyższe stopnie w hierarchii wolnomularskiej, niż członkowie „Royal Arch“.

W Czechosłowacji liczba łóż masonskich stale wzrasta. Niektóre z nich umieściły już nawet swe adresy w książkach telefonicznych, większość jednak pracuje w ukryciu. Nawet prasa „postępowa“ stwierdza, że loże masonskie, jako agentury światowe, wywierają wielki wpływ na administrację państwową i życie publiczne. Po raz drugi sprawa przynależności do wolnomularstwa jednego z wybitnych generałów zwróciła uwagę społeczeństwa na loże masonskie. A niedawno znów prasa obiegała wiadomość o odczycie brata masonskiego, dra Benesa, czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych, odczycie, który był wygłoszony w loży „Harmonia“ i w którym wzięło udział ponad 300 wolnomularzy.

Wtorek

3

kwietnia

Św. Ryszarda, bisk. wyznawcy,
1198, † 1253.

Św. Pankracego, biskupa.

Św. Benedykta a Sancto Philadelpho, wyznawcy z zakonu
Św. Franciszka.

SŁOW.: MNOZYSŁAW.

Ciało moje dałem bijącym, a policzki moje szczypiącym: twarz moją nie odwróciłem od łajdaków i plujących na mnie. (Izajasz L. 6, 7)

Ojcze!... oddał ode-Mnie ten kielich; lecz nie co Ja chcę, ale co Ty! (Marek XIV. 36.)

Wiadomości potoczne.

Etat prowincji górnośląskiej.

Etat prowincji górnośląskiej zamknięto w dochodach i wydatkach sumą 20 milionów 616 tysięcy 683 marek, przeto obecny etat przewyższa zeszłoroczny 2 milionami marek. Obwodowy urząd nauczycielski w Opolu zwrócił się o pomoc dla młodych nauczycieli. Liczba młodych nauczycieli Śląska Opolskiego, którzy są bez pracy i zarobku, wynosi w roku bieżącym przeszło 1200 nauczycieli i nauczycielek. Ponieważ prawie wszyscy ci młodzi nauczyciele są synami ubogich rodziców, albo sierotami, przeto znajdują się w ciężkim położeniu. Ze względu na to trudne położenie wydział prowincjonalny zwrócił się do sejmiku prowincjonalnego, aby upoważniono wydział prowincjonalny udzielać wsparcia rzeczowym potrzebującym nauczycielom. W tym celu uchwalono 20 tysięcy marek. Ważnym jest także podanie wydziału prowincjonalnego w sprawie budowy nowej linii kolejowej Bytom-Zabrze którą przez wydział ruchu przy niemieckim parlamencie zaliczono do spraw, których wykonanie powinno być przyspieszone. Z tego powodu starosta krajowy (Landshauptmann) został wezwany, aby jeszcze raz zwrócił się do państwowych urzędów, by budowy nowych linii kolejowych na Śląsku Opolskim jaknajprędzej rozpoczęto.

Niedzielne bilety powrotne podczas Świąt Wielkanocnych...

Niedzielne bilety powrotne mają na Wielkanoc znów przedłużoną ważność. Wyjechać można na nie już we Wielki Czwartek w poł. o godz. 12-tej. Powrót nastąpić może we Wielki Piątek, Sobotę, pierwsze święto Wielkanocne, najpóźniej jednak o godz. 9-tej rano we wtorek po świętach.

Przeciw paleniu suchej trawy.

Urzędowo podano do publicznej wiadomości, że usuwanie suchej trawy na łąkach i pastwiskach leśnych albo w pobliżu lasów jest surowo zakazane. Palenie suchej trawy wywołuje często pożary leśne i niszczy ptactwo, budujące swe gniazda w krzewach, na drzewach lub na ziemi.

Śląsk Opolski.

Spór o składki knapszaftowe.

Bytom. Kilku robotników, zatrudnionych w firmie robót ziemnych Litwińskiego wniosło skargę do Sądu Pracy o zwrócenie składek knapszaftowych, które zostały im potrącone przez firmę. Skarżący robotnicy pracowali przez dłuższy czas na kopalni z poręki firmy Litwińskiego (Tiefbau-firma). Robotnicy stoją na tem stanowisku, że nie mają żadnych korzyści, jeżeli są członkami „Knapszaftu, zwłaszcza knapszaftowej kasy pensyjnej, ponieważ tylko od czasu do czasu pracują na kopalniach, więc nie są górnikami. Zastępca firmy oświadczył, że składki zostały potrącone na podstawie rozporządzenia Knapszaftu. Firma sama jest zdania, że robotnicy firmy nie podlegają obowiązkowi knapszaftowemu. Coprawda w tej sprawie toczy się rozprawa sporna, którą w pierwszej instancji została rozstrzygnięta na korzyść Knapszaftu. W tym wypadku obiekt sporny wynosi 160 tysięcy marek. Sąd Pracy stanął na tem stanowisku, że nie jest unoważniony do rozstrzygnięcia, czy skarżący powinni obowiązkowo należeć do Knapszaftu, a Knapszaft nie jest zobowiązany uznać rozstrzygnięcia Sądu Pracy i uważać je jako obowiązujące zarząd Knapszaftu. Należy odczekać, jaki wyrok zapadnie w miarodajnych instancjach.

Z posiedzenia rady gminnej.

Bobrek. Dnia 29 marca odbyło się ostatnie posiedzenie rady gminnej. Bo wiadomo, że Bobrek z Karbem utworzą wkrótce nową gminę przemysłową pod nazwą Bobrek-Karb, przeto po połączeniu obu gmin odbędą się wybory nowej rady gminnej, o czym pisaliśmy już w jednym z poprzednich numerów. Ponieważ Bobrek-Karb będzie posiadać o przyłączeniu przeszło 24 tys. mieszkańców, przeto nowa rada gminna będzie się składała z 24 zastępców gminnych. — Na ostatnim posiedzeniu rady gminnej uchwalono pożyczkę w wysokości 100 tysięcy marek na budowę nowej szkoły. Uchwała dotycząca tej pożyczki zostanie wykonana tylko w wypadku koniecznej potrzeby. Gmina zakupiła samochód osobowy, a rada gminna uchwaliła 400 marek na pokrycie kosztów zakupu samochodu. Z łona rady gminnej uchwalono zwrócić się do odnośnych czynników (władz) o podwyższenie stawek podstawowych dla wsparć ubogich i rencistów. Ubożdy gminy otrzymają zapomogę na święta z funduszy gminnych w ramach szesnastomiesięcznych według potrzeby w każdym poszczególnym wypadku. — Burmistrz p. Trzeciok oświadczył, że natychmiast po utworzeniu gminy Bobrek-Karb poczyni odpowiednie kroki celem uzyskania budowisk od zarządu Schaffgotscha, ponieważ Schaffgotsch posiada większą część bobreckiego terenu budowlanego. Naczelnik gminy podziękował członkom rady gminy, poczem uwiadomił radę gminną, że w poniedziałek, dnia 2. kwietnia o godzinie 5 popołudniu odbędzie się osobny termin w domu gminnym, na którym p. landrat będzie obecny przy oddaniu czynności urzędowych gminy Bobrek-Karb.

Nowa lecznica knapszaftowa.

Rokitnica. Knapszaft Śląska Opolskiego buduje nową lecznicę w Rokitnicy. Roboty postępują szybko naprzód, przeto należy się spodziewać, że otwarcie lecznicy nastąpi w ciągu lata. W tych dniach zajęto mieszkania w nowej lecznicy knapszaftowej. Obok planierowania chodników i urządzania kwietników obecnie zostanie rozpoczęta budowa stacji dla suchotników w lasku przytykającym do nowej lecznicy. Po otwarciu rokitnickiego lazaretu knapszaftowego zostaną bardzo znacznie odciążone lecznice Spółki Brackiej w Bytomiu i Zabrze. Stosownie do uchwał zarządu górnośląskiego Knapszaftu nowa lecznica w Rokitnicy będzie przyjmować chorych i okaleczonych robotników kopalnianych z kopalni węgla „Prusy“ - Kastellengo - Abwehr - Ludwigsglück oraz kopalnię kruszcu przy kopalni „Fryderyka“.

Śmiertelny wypadek samochodowy.

Zabrze. W zeszły piątek został przejechany na ulicy Następcy Tronu 35-letni Piskorz. Kilka godzin później Piskorz zmarł w lecznicy wskutek odniesionych ran. — Drugi wypadek samochodowy lecz nieśmiertelny, zdarzył się na ulicy Dworcowej.

Nieszczęśliwe wypadki na kopalniach.

Zabrze. Zatrudniony na kopalni „Życzenie Jadowski“ rębacz J. Pilz został przysypany węglem, przyczem doznał złamania miednicy i zgniecenia plec. — Rębacz Karol Kroker z Koźła został okaleczony na twarzy i głowie. — Na kopalni „Ludwigsglück“ uległ nieszczęśliwemu wypadkowi rębacz W. Dycko z Król. Huty. — Mularz F. Klencz zatrudniony w kopalni „Kastellengo“ zламаł sobie obrączyk.

Pożar.

Mitowice pow. kozielski. W obejściu chałupnika Karola Bochenka wybuchł pożar wieczorem o godzinie 10. Ogień zniszczył dom i budynki gospodarskie. Przyczyny wybuchu pożaru nie stwierdzono.

Dzielny kolejarz uniemożliwił nieszczęście kolejowe.

Warmatowice. Przy przejściu kolejowym Warmatowice-Błotnica przełamał samochód osobowy spuszczonej barierę i został leżący na torze kolejowym. Stacjonowany przy przejściu dozorca kolejowy mógł zatrzymać zbliżający się pociąg towarowy dopiero w ostatniej chwili przez sygnały i w ten sposób uniemożliwił katastrofę kolejową. Wspólnymi siłami popsuty samochód usunęto z toru kolejowego, poczem pociąg towarowy odjechał.

Zmiana w rozkładzie jazdy Wosowska—Opole.

Wosowska. Pewną niedogodność stanowi odjazd pociągu z Wosowskiej rano o godz. 6.09 a przybywający do Opola o godz. 6.56. Zimową porą pociąg ten przekładano na godzinę późniejszą. Odjeżdża on bowiem z Wosowskiej o godz. 6.53 i przybywa do Opola o godz. 7.41. Dnia 16 marca następuje zmiana i pociąg odjeżdża z Wosowskiej blisko o godzinę rychlej, tak że w Opolu jest już o 6.56. Ponieważ pociągiem tym przybywa do Opola wiele dzieci szkolnych, okazały się różne braki. Nauka w szkołach rozpoczyna się jak wiadomo o godz. 8 rano a dzieci, przybywające do miasta, zniewolone były na wałęsanie się po ulicach, co w porze zimowej bynajmniej nie wpływa na zdrowie dziecka. Wobec częstych skarg na ten stosunek dyrekcja kolei nakoniła się do ustalenia odjazdu wzmiankowanego pociągu z Wosowskiej o godz. 6.53 rano, tak że pociąg ten przybędzie do Opola o godz. 7.41. Stan ten ma być podtrzymany tak porą latową jak i zimową.

Włamywacze u nadburmistrza.

Opole. Ubiegłej nocy dokonano włamania do prywatnego mieszkania nadburmistrza Opola, dr. Neugebauera. Włamywacze nie skradli pieniędzy ani innych kosztownych rzeczy, zabrali natomiast z sobą ważne listy i akta. Mieszkańcy spali tak twardo, że nic o włamaniu nie wiedzieli. Policja jest podobno już na tropie włamywaczy.

Dawniej podkuwał konie, później przerzucił się na leczenie ludzi.

Opole. Przed opolskim sądem stawał ciekawy osobnik, który nie tak dawno jeszcze uchodził za pana doktora a który zabierał się także do leczenia ludzi, pomimo, że z zawodu był kowalem do tego kilkakrotnie karany za różne oszustwa. „Pan doktor“ osiedlił się w jesieni ubiegłego roku w Miedzianej (Kupferberg) i przybrał sobie pięknie brzmiący tytuł doktora von Sollter. Osiedlenie się lekarza do tego z tak pięknym nazwiskiem w małej wiosce leśnej, wzbudziło zaciekanie. Zaciekanie to udzieliło się też władzom policyjnym, które pana doktora wzięły pod obserwację. Pewien żandarm posunął się nawet tak daleko, że zbadał legitymację pana doktora. Przytem wyszło na jaw, że legitymacja są fałszywe a pieczęcie na tychże podrobione. Dalej stwierdzono, że pan doktor wcale doktorem nie jest, lecz z zawodu kowalem, nazywa się pospolicie Albert Bohn i siedział już kilkakrotnie w domu karnym. Pomiędzy innymi zamieszkiwał też przez jakiś czas w domu karnym w Strzelcach a ponieważ udawał chorego, przeniesiono go do oddziału dla chorych, skąd uciekł. Udał się następnie do powiatu kluczborskiego i dobrodzieńskiego, gdzie rower, który za parę groszy sprzedał. Tu też zapoznał się z pewną kobietą, której mąż odsiaduje karę w domu karnym w Strzelcach. Pan doktor chciał i temu więźniowi przywrócić wolność. Napisał więc do pruskiego ministerjum prośbę, w której przedstawił żonę więźnia jako chorą duchowo i cielesnie niewiastę. Prośbę tę zaopatrzył atestami lekarskimi i podpisał takowe „dr. von Sollter“. Przed sądem twierdził oskarżony, że zdolności lekarskie przywłaszczył sobie przez samonaukę, na podstawie której czuje się na tyle zdolnym, by mógł badać stan ludzi chorych i wypisywać im recepty. W toku rozpraw wyszło też na jaw, że w czasie wojny oskarżony pracował także w pewnym lazarecie końskim. Dobrze tylko, że policja zajęła się panem doktorem dosyć rychło. Bo gdyby on był miał czas zastosować końską kurację na tym lub owym chorym człowieku, to Bóg wie ile dusz byłby wysłał na drugi świat. Sąd skazał oszusta na dwa miesiące więzienia a dodatkowo na dalsze 4 tygodnie za wałęsanie się.

Wybuch trzech pożarów w jednej miejscowości.

Niemodlin. W niedzielę przed poł. wybuchł w miejscowości Gr. Schellendorf pożar w posiadłości Kretschmera. Stodoła, pokryta dachem słomianym, spaliła się. Strażo pożarne, przybyłe z pomocą zdołały pożar zlokalizować. W tym samym dniu wybuchł pożar także u posiadzicieli Jahnela i Nowaka. Gospodarzowi Nowakowi udało się przytrzymać podpalacza w osobie pewnego 16-letniego młodzieńca, chorego na umyśle. Ogień zdołano w obydwóch wypadkach stłumić. Chłopak wypierał się podłożenia ognia u Kretschmera.

Zasadzeni za oszustwa podatkowe.

Nysa. Tutejszy sąd rozpatrywał sprawę o oszustwo podatkowe przeciw handlarzowi wyrobów tytoniowych Scholzowi w Nysie i współnikom inspektorowi urzędu cłowego Alfredowi Anhut w Nysie i sekretarzowi urzędu celnego Wilhelmowi Hall w Nysie. Zastępca urzędu finansowego żądał ukarania. Pomiedzy innymi Scholz sprzedawał papierosy bez banderoli podatkowych. Kasa finansowa została poszkodowana o mniej więcej 3 tysiące 70 marek. Z tego powodu zastępca urzędu finansowego żądał 8-krotnej kwoty jako karę, więc 25 tysięcy marek. Za fałszywe zapisanie i usuwanie dokumentów w połączeniu namowy podwładnego do popełnienia karygodnego czynu jeden rok i 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Przeciw Hallowi podwładnemu urzędnikowi 1 rok ciężkiego więzienia. Sąd wydał następujący wyrok: kupiec Scholz został skazany na 2 tysiące marek kary lub 2 miesiące więzienia i 100 marek grzywny za nieprzestrzeżenie przenisów podatkowych. Sekretarz Wilhelm Hall został uwolniony od kary, a oskarżony urzędnik Anhut na 6 tygodni więzienia za sfałszowanie dokumentu.

Trup w studni.

Nysa. Właściciel gospodarstwa Emanuel Elsner z Dürr-Arnsdorf powiat nyski zginął od 13-go lutego. Obecnie znaleziono zwłoki Elsnera w studni w gminie Borkendorf.

Zgon znanego w kołach turystów przewodnika górskiego.

Friedland na Śląsku. W gminie Weckelsdorf zmarł przewodnik gór sudeckich Józef Bittner, przeżywszy 82 lata. Bittner był przewodnikiem przeszło 50 lat.

Z Niemiec.

Dwóch robotników kolejowych zabitych przez pociąg.

Jeleniogóra (Hirschberg). W pobliżu dworca kolejowego Merzdorf w powiecie Bolkenhain zostało zabitych dwóch robotników kolejowych przez pociąg towarowy, ponieważ nie słyszeli zbliżającego się pociągu ani gwizdanki parowozu. Trzeci robotnik został okaleczony.

Zgon polykacza łyżek.

Jeleniogóra (Hirschberg) na Śląsku. Jak wiadomo z notatki w jednym z poprzednich numerów naszej gazety, kupiec Patermann został skazany na dłuższą karę więzienną. Po odprowadzeniu do celi Patermann połknął kilka łyżek. Odwieziono go do lecznicy. Lekarz wykonał operację. Jak zawsze po operacjach żołądka Patermannowi zakazano pić wodę. Po kilku dniach jednakże wypił wodę, która znajdowała się w umywalce. Tym razem więzień osiągnął swój cel. Bo na drugi dzień rano zmarł wśród wielkich boleści.

Ukarana „miłość“.

Landeshut. Podczas jazdy koleją pewien nie-trzeźwy podróżujący usiłował koniecznie pocałować młodą dziewczynę. Gdy łagodna obrona nie pomogła, dziewczyna ugryzła w nos „zakochanego“ napastnika.

Śmierć w Odrze.

Köben. Wskutek potknięcia się na wysokim brzegu spadła do Odry 81-letnia wdowa Angermüller. Staruszka utopiła się, zwłoki wydobyto kilka godzin później.

Samobójstwo młodzieńca.

Bunzlau. Na torze kolejowym znaleziono zwłoki 19-letniego syna chłupnika Fiebiga. Okoliczności wskazują, że młody Fiebig popełnił samobójstwo.

Wielki los saskiej loterii.

Frankenstein. Wielki los saskiej loterii państwowej padł do połowy do miejscowości Zadel. Szczęśliwym oraczem jest karczmarz M. Kunert, który grał pół losu. Kunert otrzyma 150 tysięcy marek.

Jak aresztowano inżynierów niemieckich.

Berlin. Uwolniony z więzienia sowieckiego inż. Goldstein ogłasza w prasie berlińskiej wyjaśnienia, z których wynika, że został on aresztowany na podstawie fałszywego przetłumaczenia raportu, jaki jeden z monterów niemieckich wystosował do niego. Raport ten dostał się do czerezwyczaiki, której Goldstein podał oryginalny tekst tego raportu i mógł wykazać władzom sowieckim, że przekład był fałszywy, wskutek tego został on natychmiast przeniesiony ze szczytnej celi o długości 4 metr. i szerokości 1 i pół mtr., gdzie przebywał z sześcioma innymi więźniami, do lepszej celi, a potem uwolniony całkowicie. Przed pierwszym przesłuchaniem jednak, które doprowadziło do jego uwolnienia, Goldstein musiał spędzić z górą tydzień w ciężkich warunkach więziennych.

Korespondencja z Bottropu.

Bottrop w Westfalii. Jestem dugoletni abonent „Katolika“, przeto pozwalam sobie kilka słów do Redakcji napisać. Bardzo dziękuję za drukowanie w gazecie tak pięknej powieści, jaką była powieść:

„W lasach i puszczech amerykańskich.“ Gdy listonosz przyniósł mi „Katolika“, rwałem się do niego jak głodne dziecko do jedzenia. Najpierw czytałem powieść. A im dalsze czytałem rozdziały, tem bardziej powieść mi się podobała. Ja z mej strony nie wymagam od Redakcji, aby taką lub ową powieść drukowała. Jestem tą zadowolony, jaką Redakcja wybierze. Bo wiem, że Redakcja musi i chce każdego czytelnika zadowolić. Wiem też, że co jednemu się podoba, drugi znieść nawet nie może. Spodziewam się też, że każdy czytelnik uzna te usiłowania Redakcji i pozostanie wierny „Katolikowi“ aż do śmierci. Gdy byłem „nieżonaty, abnowałem „Katolika“ przez kilka lat. Później czytałem „Górnoślązaka“, następnie gazetę „Naród“, która wychodzi na obczyźnie, w Westfalii. Gdy zostałem z kopalni wydalony, gazeta codzienna była mi za drogą. Lecz przypadek zrządził, że wpadł mi do ręki „Katolik“, wychodzący 3 razy w tygodniu, a kosztował tylko 93 fenigi. Pomyslałem sobie, że to będzie coś dla mnie, a ponieważ treść „Katolika“ przynadła mi do gustu, przeto zaahonowałem sobie „Katolika“ na pocztę. Dziękuję Szan. Redakcji, że obecnie posiadam piękną książkę Błogosławionej Katarzyny Emmerich, czyli opis życia Pana Jezusa według starego i nowego Testamentu. Proszę Was, kochani Czytelnicy „Katolika“ pozostańcie wierni Waszej gazecie i zyskuicie „Katolikowi“ nowych czytelników przy każdej sposobności. Bezrobotny.

Wakacje w bytomskiej ochronce — przyjmowanie dzieci do ochronki w czasie wakacji.

Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne na Śląsk Opolski donosi Szan. Rodzicom, że dnia 28-go bieżącego miesiąca rozpoczęły się wakacje wielkanocne w bytomskiej ochronce. Wakacje będą trwać do 12 kwietnia. W czasie wakacyjnym Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne przyjmuje nowe zgłoszenia dzieci do ochronki. Działki można zgłaszać codziennie od godziny 10 przed południem do godziny 4 popołudniu w biurze Towarzystwa Szkolnego w „Katoliku“ przy ulicy Elektoalnej (Kurfürstenstrasse) 19. Rodzice, zgłaszajcie wasze działki do polskiej ochronki jaknajliczniej.

Otwarcie Czytelni Ludowej.

Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne na Śląsk Opolski zawiadamia Szan. Rodaków z Bytomia i okolicy, że Towarzystwo Szkolne otworzyło CZYTELNIĘ LUDOWĄ w „Katoliku“ przy ulicy Elektoalnej (Kurfürstenstrasse) 19. Czytelnia jest otwarta dla publiczności codziennie od godziny 10 przed południem do godziny 4 po południu. Oprócz tego czasu można przybyć po książki we wtorki i czwartki wieczorem od godziny 7 do 9. W godzinach wieczornych dla osób korzystających z Czytelni stoi do dyspozycji radio!

MEBLE

wszelkiego rodzaju drzewa i stylu, i po

każdej cenie

znajdziecie w olbrzymim wyborze

tylko w najlepszej jakości

po dogodnych warunkach odpłaty

—: Własne warsztaty stolarskie i tapicerskie —:

C. Zawadzki

Rok zał. 1890

DOM MEBLI

Rok zał. 1890

Właśc: KARL MÖLLER

Bytom G.-Śl., Bahnhofstr. 27 Tel. 2916

Skład materiału Meissnera i Śląskiego



Kafle

w staro-niem. kolorowym białym i rozmaitych kolorach.

Nowe piece i przestawianie.

Bonk, Fabryka pieców kaflanych

Strzelce, przy Dworcu. Telefon 114.

Makulatura

(stare gazety)

jest do nabycia u nas

„Katolik“, Bytom

Osobna

podaż!

Wózki dla dzieci

Łóżeczka dla dzieci

Samochody

H. Guttman

Śliwka, ul. Bytomska 14

Telefon 1416

Do Polaki przewoź doszowany.

Chłopca

za pastuchę

możliwie wolnego ze

szkoły poszukuje

Kucharczyk

w Rudzience (Rudzinitz)

p. Głiwice.

Zapowiedź.

Podaje się do publicznej wiadomości, że nieżonaty kolejarz Jerzy Wojciech Ulik, zamieszkały w Katowicach-Bogucicach, Kopalnia Karoliny i niezamężna Rozalja, Marta Gaitnerówna bez zawodu, zamieszkała w Strzelcach, zamierzają zawrzeć ślub małżeński pomiędzy sobą.

Ewentualne przeszkody należy donieść niżej podpisanemu.

Ogłoszenie i obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w „Katoliku“ i Magistracie miasta Katowic dzielnicy II.

Urządnic Stanu Cywilnego.

W z: Sidió.

Elewa

Poszukujemy z wykształceniem conajmniej wyższej sekundy oraz chłopca do

posyłek. Kandydaci porządnych rodziców, mieszkający w Bytomiu w zgł. na Śląsku niem., zechcą

składać podania do Banku Przemysłowców Tow.

Akc. w Poznaniu Oddział w Bytomiu.

Polecamy:

Wszelkie artykuły kolonialne
Artykuły pastewne, jako to:
Makuch Iniany - - Nasiona
Naczynia domowe i kuchenne
Cygara, papierosy, tabakę, fajki
Wszelkie gatunki win - Wino
dla chorych - Marynaty, ryby
wędzone, sardynki w oliwie
Konserwy owocowe i jarzynowe.

Patolla & Wollnik

Strzelce, Nowy Rynek. Tel. 56.



Emil Bindseil

ul. Tarnogórska 42 BYTOM G. S. (Tarnowtzerstr. 42)

Telefon nr. 4786

Wykonanie i skład wykwintnych mebli

wycielanych w własnym warsztacie

Linoleum we wszystkich szerokościach

Dywany, chodniki, firanki, kapy dywanowe

Dekoracje okien według własnych planów

Najstarszy specjalny interes w miejscu

Sprawa Pisarskiego,

dowódcy Traditionskompagnie, której członkowie dopuścili się napadu bytomskiego.

Bytom. (Wiad. wł.) Prezydent policji w Gliwicach w urzędowym swoim komunikacie o napadzie bytomskim powiada, że napastnicy byli członkami t. z. Traditionskompagnie ehemaliger Selbstschutzkämpfer Beuthen-Nord, której kierownikiem był asystent magistracki Pisarski. Według dalszych wiadomości policyjnych, udzielonych redakcji „Katolika“, Pisarski nie znajduje się między aresztowanymi, gdyż — jak policja twierdzi — nie był on obecny na sali Pawelczyka w czasie niedzielnych zajęć tamtejszych.

Jako kierownik Traditionskompagnie, Pisarski jest jednak odpowiedzialny, o ile nie za sam bezpośredni czyn rozbarski swych członków, to w każdym razie za ducha, jaki wytworzył się za jego kierownictwa i panował w Traditionskompagnie. Tylko na podstawie polakożerczego ducha, jaki niewątpliwie panował w szeregach Traditionskompagnie, zbrodniczy czyn bytomski stał się możliwym.

Pisarski jest asystentem magistrackim. Jest zatem urzędnikiem publicznym. Dotychczas nie wiemy o tem, by został z urzędu swego zwolniony. Dotychczas nie wiemy o tem, by przeciwko niemu jego władza przełożona wdrożyła postępowanie dyscyplinarne.

Powody ku temu są chyba aż nadto jasne.

Na terenie narodowościowo mieszanym nie powinno się pozostawiać w urzędzie człowieka, który kierował organizacją o tak zbrodniczo przeciwniejszościowych dążeniach jak Traditionskompagnie. Co najmniej powinno się w drodze sądowego przewodu — więc w tym wypadku przez dyscyplinarne postępowanie — ustalić stopień pośredniej jego winy jako kierownika Traditionskompagnie.

Czekamy w tej sprawie wyjaśnień z strony władz przełożonych Pisarskiego. Sprawa jest przecież tak ważna, że — jak sądzimy — zainteresować się nią powinien najwyższy urzędnik Śląska Opolskiego, p. nadprezydent Proske.

Zgon najstarszego kapłana w Niemczech.



W Holzkirchen (Bawaria) zmarł najstarszy kapłan w Niemczech, radca duchowny ks. Józef Heidegger, w 99-ym roku życia. Niedawno obchodził sędziwy jubilat 75-lecie kapłaństwa. Ks. Heidegger urodził się 7 listopada 1829. święcenia otrzymał 6 lipca 1853. Z rodu Bawarczyk pełnił do ostatniej chwili w rzeźkości sił duchowych i fizycznych obowiązki duszpasterskie. R. i. p.

Śpiewano czy nie śpiewano?

Gdy w zeszłą niedzielę szowinistyczni członkowie polakożerczej Traditionskompagnie ehemaliger Selbstschutzkämpfer w Bytomiu przygotowywali bandycki swój napad na naszą wieczornicę religijną, odbywającą się na sali p. Pawelczyka z teatrykami dzieci i odczytem religijnym o Jeruzolimie, wysłali oni na to zamknięte zebranie szpicla swego.

Szpicel w nieprawny sposób wśliznął się na salę, skąd po chwili znikł, udając się z powrotem do Strzelnicy, gdzie Traditionskompagnie razem z Landeschützenbundenem święciła rocznicę plebiscytową.

Gdy po dokonanych napadzie napastnicy wrócili do Strzelnicy, jeden z nich tak opowiadał o powodach zajścia tego:

— Wir waren im Schützenhaus. Da kam einer und hat uns gemeldet, dass bei Pawelczyk „Jeszcze Polska nie zginęła“ gesungen wird. Da gingen wir hin und haben alles auseinander gejagt.“ W przetłumaczeniu na język polski brzmi to w sposób następujący: „Byliśmy w Strzelnicy. Przybył tam ktoś i zameldował nam, że u Pawelczyka śpiewa się „Jeszcze Polska nie zginęła“. Poszliśmy tamtędy i rozegnaliśmy wszystko.“

To „rozegnanie“ naszej wieczornicy rodzicielskiej, dokonane zbrodniczym napadem za pomocą pałek gumowych, krzesel, pasków skórzanych, rewolweru i noża, głośnym echem odbiło się w prasie nietylko polskiej, lecz także niemieckiej. Napad rozbarski był tak brutalny w wykonaniu, że nawet prasa niemiecka w mniej lub więcej wyraźny sposób pisze o napastnikach z słowami potępienia i oburzenia.

Oczywiście, cały napad jest niewygodny dla prasy niemieckiej. Pisać o nim musi, bo stał się za głośny, by można go było przemilczeć. Pisać o nim musi z oburzeniem o sprawcach, bo zbyt nieludzko zachowali się oni wobec uczestników wieczornicy.

Zmuszona do zajęcia stanowiska wobec rozbarskiego czynu oprawców szowinistycznych, czyni ona to,

szukając jakichś okoliczności łagodzących dla sprawców skandalicznego a krwawego zajścia.

Taką okoliczność łagodzącą prasa niemiecka znalazła w tym rzekomym fakcie, że w czasie rozbarskiej wieczornicy śpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Starający się być bezstronnym, bytomski „Allgemeiner Lokal-Anzeiger“, zbliżony do niemieckich rozsądniejszych i pacyfistycznych kół, w nr. 38 z dnia 29 marca rb. tak pisze w tej sprawie: „Jak słyhać, miało w czasie tego polskiego zebrania śpiewać pieśni polskie. Dotychczas nie ustalono jeszcze ponad wszelką wątpliwość, czy zgadza się to z rzeczywistością. Gdyby tak było, to nie możnaby tego zebraniu poczytywać za taktycznie mądre posunięcie, choć fakt taki jeszcze długo nie powinien dawać powodu do wykroczeń 24 napastników.“

Śpiewano więc na wieczornicy rozbarskiej, czy nie śpiewano? Śpiewano na niej zwłaszcza „Jeszcze Polska nie zginęła“?

Oto na podstawie całego przebiegu wieczornicy stwierdzić możemy z całą pewnością, że na zebraniu rozbarskim nie tylko nie śpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła“, lecz wogóle nie śpiewano żadnej pieśni treści narodowej. Jedyne występowały chóry nasze z pieśniami natury ogólnej lub religijnej.

Ustalić pragniemy to z całą stanowczością z względu na przyszłą karno-sądową rozprawę przeciw oprawcom, którzy niewątpliwie powoływać się będą na ten rzekomy nasz śpiew narodowy, jako na okoliczność łagodzącą dla siebie.

Sąd rozjemczy dla spraw górnośląskich.

Bytom. (tel. wł.) Przed sądem rozjemczym dla Górnego Śląska toczyła się rozprawa nad skargą pewnej firmy o odszkodowanie od rządu polskiego za straty, poniesione z powodu wprowadzenia monopolu tytoniowego. Rząd polski stał na stanowisku, że sąd rozjemczy nie jest kompetentny w tej sprawie, ponieważ właściciel firmy jest polskim obywatelem, a zatem pretensji swych dochodzić powinien przed sądem polskim. Sąd rozjemczy pod przewodnictwem p. Kaeckenbecka odrzucił polski punkt widzenia, gdyż na mocy Konwencji Genewskiej obrona interesów górnośląskich bez względu na przynależność państwową poszkodowanego, należy do kompetencji sądu rozjemczego. Rozprawy nad pretensją poszkodowanego odroczone na dwa tygodnie w tym celu, by rząd polski miał możliwość przedłożenia potrzebnych dokumentów.

Los inżynierów niemieckich.

Moskwa. (PAT.) Czischerin zawiadomił ambasadora niemieckiego hr. Brockdorff-Rantzau, iż konsul niemiecki w Charkowie otrzymał pozwolenie odwiedzenia aresztowanych obywateli niemieckich, znajdujących się w więzieniu w Rostowie nad Donem.

Groźba lokautu w drukarstwie.

Drezno. (WTB.) Ponieważ pracownicy tułejczych drukarni nie przyjęli wyroku rozjemcy i rozpoczęli strajk, właściciele drukarni uchwalili lokaut, jeśli do 3 kwietnia drukarze nie wrócą do pracy.

Los robotnika.

Dortmund. (WTB.) Na kopalni Kaiserstuhl wpadł pociąg złożony z 30 wagonów na grupę górników, zajętych układaniem szyn, wskutek złego nastawienia zwrotnicy, 4 górników zostało zabitych.

Wrocław. (WTB.) W zakładach Linke-Hofmann zatrudnionych było kilkunastu robotników odlewaniem cylindra. Z niewyjaśnionej przyczyny nastąpił wybuch formy. Roztopione żelazo oblało 8 robotników, którzy zostali bardzo ciężko ranni. Kilkunastu robotników zostało lżej rannych.

Wiadomości potoczne.

Nowi majstrowie — rzemieślnicy na Śląsku Opolskim.

W obwodzie opolskiej Izby Rzemieślniczej zdali w ostatnim czasie egzamin majstra rzemieślnika: W piekarstwie: Józef Hanisch z Gliwic, Konrad Starkula z Gliwic, Wincent Kończala z Głogówka, Paweł Koźlik z Głogówka, Józef Skolik i Karol Rüfer z Gliwic, Wilhelm Böhm i Teodor Lux z Zabrze. W krawiectwie damskim: Jadwiga Boik z Zabrze, Anna Potyka i Anna Plechac z Koziejszyji, Gertruda Schinke z Zabrze. — W elektrycznym zawodzie: Gustaw Sitko z Opola. Ryszard Czech z Nysy. Paweł Komorek z Raciborza. Maksymilian Siissenbach z Nysy. W zawodzie malarskim: Aleksander Magiera z Zabrze i August Piwko z Bytomia. — W kowalstwie: Edward Biały z Dobrodzienia, Michał Ciomber z Olesna, Herman Ciomber z Wilków.

Litery łacińskie w prasie niemieckiej.

W Niemczech długie lata toczył się spór o pismo łacińskie i gotyckie. To ostatnie uważane jako pismo niemieckie, znajdowało wielu obrońców, chociaż niewątpliwie czcionki łacińskie znacznie są przejrzystsze i tem samym zdrowsze dla oka, niż gotyckie. Czytaniem pisma gotyckiego tłumaczyli nawet niektórzy lekarze, fakt, że w Niemczech niema prawie inteligenta bez okularów. Czcionki łacińskie zdobyły już sobie prawo obywatelstwa w niemieckich publikacjach książkowych a nawet w miesięcznikach. Dużo najładniej właściwie wydawanych książek odbijano pismem łacińskim. Jednakże prasa używała liter gotyckich. — Wielką tedy nowością jest niewątpliwie przejście jednego z największych pism niemieckich, czytanego także dużo poza granicami Niemiec, na litery łacińskie. Od kilku dni „Berliner Tageblatt“ jedynie tytuł drukuje literami gotyckimi, zresztą cały dziennik zawiera już tylko pismo łacińskie. Zyskał nawet na tem graficzny wygląd gazety, która zrobiła się jaśniejsza i czystsza.

Śląsk Opolski.

Wydatki na upiększenie miasta.

Bytom. Jako pierwszą ratę na powiększenie parku wstawiono do etatu miasta 18 tysięcy marek, a na urządzenie świetlnej fontany w parku miejskim 10 tysięcy marek. Rozbudowa placu Kardynała Koppa pochłania 8 tysięcy 500 marek. Na urządzenie botanicznego ogrodu szkolnego wyznaczono 8 tysięcy 500 marek. Po macoszemu obszedł się zarząd miasta z Rozbarkiem. Na kwietniki nie wyznaczono ani jednego feniga. Może dlatego, że rozbarze gospodarze widzą dosyć trawy i kwiatów na własnych łąkach.

Czy Kasa Chorych jest urządzeniem społecznym?

Mikulczyce. Dnia 25. stycznia 1925 roku zgłosił się u lekarza Dr. Königa w Mikulczycach malarz J. St. Lekarz stwierdził otwartą gruźlicę. Wymieniony lekarz natychmiast poczynił odpowiednie zarządzenia i wysłał podanie do Ubezpieczenia Krajowego o leczenie pacjenta. Także na stacji dla chorych na suchoty w Zabrze stwierdzono u malarza St. otwartą gruźlicę. Ze względu na niebezpieczeństwo zarażenia współpracowników każdy robotnik z otwartą gruźlicą bywa uznany za niezdolnego do pracy. W zeszłą sobotę malarz St. poszedł więc do Kasy Chorych po pieniądze. Lecz urzędnik oświadczył mu, że nie otrzyma świadczeń (Krankengeld) dopóty, aż zostanie przejęty przez Ubezpieczenie Krajowe. Ponieważ malarz St. jest ojcem 4 dzieci, przeto oczywiście mocno się rozgniewał, bo za co ma kupić żywność dla rodziny? Wiadomo przecież, że zanim Ubezpieczenie Krajowe (Landesversicherung) przejmie leczenie na swoje koszty, zwykle upływa kilka miesięcy. Dopiero po dłuższej zwadzie z urzędnikiem chory malarz otrzymał pieniądze. Od tego dnia minęło już kilka tygodni, a „Bescheid“ z Ubezpieczenia Krajowego jak nie widać tak nie widać. Dnia 17 marca urzędnik Kasy Chorych znów oświadczył, że przedzie zapomogi nie otrzyma, że musi czekać aż nadejdzie orzeczenie z Ubezpieczenia Krajowego. Czyż tymu urzędnikowi nie wiadomo, że Ubezpieczenie Krajowe nie może być zmuszone do przejęcia leczenia. W tym wypadku natychmiast zwrócono się do Głównego Urzędu Ubezpieczeniowego, aby zrobiono porządek.

Nieszczęśliwe wypadki na kopalni.

Zabrze. Robotnik fedrunkowy M. Osadnik z Zaborza dostał się pomiędzy dwa wózki, przyczem doznał zgniecen i złamania ramienia. Osadnik pracował na kopalni „Ludwiki“. — Zatrudniony na tej samej kopalni robotnik fedrunkowy Jan Szyma z Zaborza doznał zgniecen i okaleczeń głowy.

Sprawozdanie z posiedzenia rady gminnej.

Mikulczyce. Dnia 28. marca odbyło się posiedzenie rady gminnej pod przewodnictwem burmistrza p. Żura. Nasamprzód przewodniczący przeczytał oświadczenie, że dzieci z Nowego Dworu (Neuhof) przyłączono do Mikulczyc. Sprawa stanowisk kierownika szkoły i pomocników dotychczas nie załatwiono. Przymusowe ubezpieczenie właścicieli domów zostało przeprowadzone. — Ciekawe były wynurzenia p. naczelnika gminy w sprawie podatku domowego (Hauszinssteuer). Według ilości podań dotyczących nowych budowli gmina musiałaby podzielić 1 milion marek. Do dyspozycji posiada tylko 600 tysięcy marek. Pan Żur przestrzegł przeto przed zbyt wygórowaną nadzieją; tylko ci otrzymają zasiłki ze środków podatku domowego, którzy są tak majątni, że zdołają finansować resztę planu budowlanego.

Następnie rozpatrywano wnioski dotyczące bezrobotnych. Komuniści żądali, aby każdy bezrobotny bez zbadania jego stosunków gospodarczych otrzymał wyższą zapomogę wielkanocną. Naczelnik gminy p. Żur oświadczył, że nie popierać wniosków sprzeciwiających się przepisom w sprawie socjalnych zapomóg. Natomiast bezrobotni mogą składać podania o zapomogi, które będą załatwiane na podstawie istniejących przepisów i po poprzednim rozpatrzeniu przez Urząd Dobroczyńności.

Zarząd Ballestrema wydzierżawił na 5 lat tak zwany „Wiesenschlund“ przy remizach. Roczny czynsz za dzierżawę wynosi 200 marek.

Stosownie do wniosku zastępcy gminnego „rausa gmina uchwaliła zakupić samochodowy wóz do skrapiania ulic o pojemności 5 tysięcy litrów. Dla dzieci przystępujących do pierwszej Komunji św. uchwalono wystarczające środki. Rodzice mają składać podania w urzędzie gminnym. Wnioski zostaną załatwione po rozpatrzeniu przez Urząd Dobroczyńności. — Po załatwieniu kilka drobnych spraw posiedzenie zamknięto.

Samobójstwo starej robotnicy.

Zabrze. Zamieszkała przy ulicy Cesarskiej 52-letnia robotnica Anastazja Liszka popełniła samobójstwo przez powieszenie. Przyczyny samobójstwa nie stwierdzono.

Przebudowa kolejki elektrycznej na dwutorową normalną kolej.

Gliwice. Zarząd „Oberschlesische Ueberlandbahn“ ma zamiar kolej elektryczną z Gliwic aż do granicy przy Porębie przebudować na dwutorową normalną kolej. Magistrat ogłosił obwieszczenie, według którego plan przebudowy jest wyłożony w miejskim urzędzie budowlanym pokój 35 podczas godzin służbowych w czasie od 26 marca przez 14 dni. Sprzeciwu przeciw planie przebudowy można podać w wymienionej kancelarii piśmiennie lub do protokołu w czasie wyłożenia planu.

Sąd przysięgłych w Gliwicach.

Gliwice. Druga tgoroczna kadencja sądu przysięgłych rozpocznie się dnia 10. kwietnia pod przewodnictwem dyrektora sądu krajowego p. Heinze. Na zastępcę przewodniczącego obrano dyrektora sądu krajowego p. Hünerfelda, na ławników radców sądu krajowego pp. Dr. Wolfarth i Hertla. Na przysięgłych zostali wylosowani: dyrektor M. Wagner z Łabęd, właściciel fabryki Waldemar Ostrowski z Zabrze, właściciel drukarni Gottlieb Joneleit z Pyskowic, robotnik Karol Behr z Gliwic, majster krawiecki Teodor Wozwik z Gliwic, nauczycielka Anna Göbel z Gliwic. Tymczasowo wyznaczono dwa terminy, lecz dalsze zapowiedziano. We wtorek, dnia 10. kwietnia, odbędzie się rozprawa o krzywoprzysięstwo przeciw rzeźnikowi K. Warneckiemu z Gliwic, a w środę, dnia 11 kwietnia przeciw majstrowi malarskiemu Henrykowi Owczorzowi z Gliwic również o złożenie fałszywej przysięgi.

Kierunek nowej linii kolejowej Strzelce-Kędzierzyn.

Strzelce. W jednym z poprzednich numerów donieśliśmy, że urzędowo uchwalono budowę nowej linii kolejowej Strzelce-Kędzierzyn. W tych dniach zaznajomili się z planem budowy zastępcy miast górnośląskich na posiedzeniu zwołanym przez „Landesplanungsverein“. W rysunkach wyznaczono kierunek nowej drogi żelaznej przez Brzezine, Zimną Wódkę (Buczek) na północ od Zalesia przez Lichynię do Leśnicy. Następnie przez Krasowę nowa linia kolejowa wejdzie wprost do dworca kolejowego w Kędzierzynie.

Pożar lasu.

Kadłub pow. strzelecki. W lasach właściciela dworu hr. Strachwitz wybuchł pożar. Ogień zniszczył około 20 morg młodszego lasu. Przyczyny pożaru nie stwierdzono.

„Qua vadis Domine — Dokąd idziesz Panie?“

Wielki Dobrzyń, pow. opolski. Powieść Henryka Sienkiewicza pod powyższym tytułem była podstawą wykładu, jaki się odbył u nas w piątek dnia 16 marca br. Wykład urozmaicony obrazami świetlnymi rozpoczął o godzinie 7 1/2 p. Jankowski słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ Następnie mówca zaprowadził słuchaczy —

a było ich przeszło 250 — w duchu do czasów, w których w Rzymie panował Cezar Neron. Opowiedział nam jak wyglądało położenie wówczas w Rzymie i jak pierwsi apostołowie śś. Piotr i Paweł zaczęli na tym gruncie pogańskim siać pierwsze ziarna słowa Bożego. Widzieliśmy sceny z prześladowań pierwszych chrześcijan. Jednym słowem wykład, trwający półtorej godziny, był tak ciekawy, że słuchacze przez cały czas zachowali wzorowy spokój i z wielkim zainteresowaniem słuchali słów mówcy. Huczne oklaski były dowodem zadowolenia publiczności. Obecny.

Wleciał do gnoju.

Krapkowice. Pewien młody kołownik jechał na swoim rowerze w dosyć szybkim tempie i chciał właśnie skręcić przy chałupie stojącej na rogu ulicy, gdy z przeciwnej strony nadjeżdżała furmanka, naładowana gnojem. Cyklista uderzył o furmankę i przeleciał przystem przez rower. Padł jednakowoż dosyć miękko, gdyż obiema rękami i nawet głową utkwiał w znajdującym się na furmance gnoju. Oczywiście, iż biedak następnie musiał szukać dobrych ludzi, którzy mu wypożyczyl inne ubrania, ponieważ z jego własnymi pachnącymi nie mógłby się ukazać pomiędzy ludźmi, pochodząc z większego miasta. Rower został przy zderzeniu rozstrzaskany. Jest to nauczka dla tych, którzy zbyt dziko jeżdżą na ulicach i nie uważają wcale na przechodniów.

Siekiera pochodząca z zamierzchłych czasów.

Wrzaski pow. opolski. Z okazji nauki o przedhistorycznych zabytkach w wyższej szkole w Opolu uwiadomił pewien uczeń swego nauczyciela, że był w odwiedzinach u swej babki, wyczuźniczki Kuc w Wrzeskach i zauważył, że jego babcia posiada tak zwany „kamień gromowy“. Na życzenie nauczyciela uczeń przyniósł ów „kamień“. Znawcy stwierdzili, że jest to drogocenny, bo nie uszkodzony zbytek z epoki kamiennej, czyli siekiera do rąbania drzewa. W siekierze znajduje się liczba 1858. W tym to roku siekiere znaleziono przy kopaniu fundamentów pod dom. Siekiere przechowywali przez kilkanaście lat bogaci ludzie we Wrocławiu, uważając, że jest to talizman chroniący właściciela od chorób. Byli to zapewne tacy ludzie, którzy jako niedowiarki i ateusze patrzyli z politowaniem na prostego, wierzącego i bogobojnego prostaczka idącego do kościoła, a sami choć posiadają „oświecony“ rozum, wierzą w takie głupstwo i zabobny. Pominąwszy to, kamienna siekiera pochodząca z tak dalekich, zamierzchłych czasów przedstawia istotnie wielką wartość jako zbytek starożytny. O istnieniu kamiennej siekiery uwiadomiono natychmiast męża zaufania dla kulturalno-historycznych zabytków ziemnych, barona von Richthofen w Raciborzu.

Nieszczęśliwy wypadek.

Wróblin, pow. opolski. W tutejszej fabryce cementowej zostali podczas pracy przynięceni i ciężko pokaleczeni przez przewracający się maszt dwaj robotnicy. Robotnik Teodor Balcer doznał przystem okaleczenia miednicy a robotnikowi Hennek z Niewodnik złamane zostały obie nogi i to na dwóch miejscach. Pogotowie sanitarne zawiązło obu rannych do tutejszego klasztoru.

Wielki pożar niszczy dwa gospodarstwa.

Grecz pow. opolski. Miejscowość Grecz jest znana z tego, że w ostatnich latach padały tam masami zabudowania pastwą płomieni — i to, jak się policji udało w końcu sprawę wyświecić, podpalane ręką zbrodniarzy. W piątek mieszkający wioski znów zostali zaalarmowani syrenami pożarnymi. Palił się dom mieszkalny handlarza bydła Ohibskiego. Właścicielka znajdowała się w chlewie, płomienie przedostały się do izb mieszkalnych. Ogień z biedą uratował swoje życie. Niesione wiatrem płomienie przedostały się i na masywną stodołę, która dopiero przed rokiem została zbudowana. Stodoła wraz z znajdującymi się w niej zapasami słomy i zboża padła w krótkim czasie pastwą płomieni. Szkody, jakie właściciel ponosi, są ogromne, gdyż oprócz zabudowań spaliły się zapasy słoma, siano, zboża i sprzęty gospodarskie. Uratowano z pożaru konia i 5 świń. Przyczyna pożaru nie została dotychczas stwierdzona; przyjmuje się, że były nią uszkodzone miejsca przewodu elektrycznego, znajdującego się na strychu, gdzie też pożar wybuchł. Oh. był tylko nisko zabezpieczony. — Panujący w tym dniu silny wiatr spowodował jeszcze inny pożar. Znajdujące się w kierunku nanującego wiatru zabudowania gospodarza Katoszwila, oddalone około 50 metrów od miejsca pożaru, stanęły również po chwili w płomieniach. I tutaj spalił się doszczętnie dom mieszkalny, stodoła i szopy. Tylko ofiarnej pracy straży pożarnych z Greczu, Kraszejowa i Schodni zawdzięcza się, że jeszcze trzęcie zabudowania nie padło pastwą szalejącego ognia. Znajdujące się obok miejsca pożaru dom zaczął się bowiem już palić, jednak zdołano go uratować od spłonegnięcia. Wody było tym razem dosyć, gdyż obok miejsca pożaru płynie strumyk. — Także z pobliskiego Chobia donoszą o pożarze. Spaliła się tam doszczętnie stodoła pewnego gospodarza. W tym wypadku ogień prawdopodobnie podłożono.

Dotkliwa strata.

Szurgoszcz pow. niemodliński. Dotkliwą stratę poniósł pewien gospodarz tustad. Gdy znajdował się z swoją furmanką na drodze do Borkowic, spłoszył się koń jego przed nadjeżdżającym samochodem i skoczył wprost w samochód. Wartościowy koń doznał przystem tak ciężkich okaleczeń, że musiano go natychmiast dobić. Samochód został taksamo ciężko uszkodzony a posiadiciel konia ma tę szkodę także jeszcze ponieść. Niektórzy szoferzy przejeżdżają też za blisko obok furmanek, nie troszcząc się wcale o to, jakie następstwa mogą z tego wyniknąć.

Odpowiedzi redakcji.

Panu W. M. Za list z uznaniem naszej pracy redakcyjnej jakoteż za podanie adresów nowych czytelników serdecznie dziękujemy. Przez cały kwiecień będziemy posyłali im Katolika darmo.

Co się tyczy peklowania mięsa, to pisaliśmy o niem obszernie w „Rolniku“ w nr. 6-tym. Jedynolitego sposobu peklowania, któryby każdemu lubownikowi pekłówki odpowiadał, trudno jest podać; zależne to jest od smaku każdego człowieka. U nas na Górnym Śląsku mało używamy samej pekłówki. Zwyczajnie najpierw mięso solimy a potem wędzimy. Dowiedziona jest rzeczą, że wędzonka swojska czy to szynka (szoldra wielkanocna), kielbasa czy szperka jest smaczniejsza i wytrzymałsza, aniżeli kupna.

Natomiast w wschodniej Polsce na Litwie, Białorusi i Ukrainie włościanie wędzonki ani kielbasy wędzonej lub szperki wędzonej mało znają. Tam tylko mięso wieprzowe solą i tak dobrze peklują, że przechowuje się bez szkazy lata całe. Niestety recepty ich peklowania nie znamy.

— Co się tyczy drugiej części zapytania o rentę Pana, to samo zapytanie jest trochę niejasne.

Domyśliśmy się, że Pan pobiera rentę inwalidzka z polskiej strony; renta zostaje panu do Niemiec przekazywana. Renta w Złotyach przewalutowana na markę niemiecką jest mniejsza.

Czy Złoty polski w stosunku do marki niemieckiej się kiedyś zrówna w swej wartości, na to się dotąd nie zanosi.

Taksamo domyśliśmy się tylko, że Pan pobiera z strony polskiej rentę na starość, która została Panu przyznana z ukończeniem 60 roku życia.

Ponieważ Pan zamieszkuje na niem. stronie, a w Niemczech podobnej — renty udziela się dopiero z ukończeniem 65 roku życia, albo gdy niezdolność do pracy przed tym czasem została przez lekarza stwierdzona i zakład ubezpieczeniowy przypuszcza. Do otrzymania renty inwalidzkiej jest liczba 200 znaczków, dla obliczenia renty konieczne potrzebna. Znaczkę, którą Pan wpłacił do Zakładu Ubezpieczenia w Polsce, na razie w Niemczech to znaczków niemieckich, nie są doliczane. Kiedy w tym względzie dojdzie do porozumienia pomiędzy obojga rządami t. j. niem. i polskim, o tem nic powiedzieć nie możemy. Pozdrawiamy i życzymy wesołych świąt. Redakcja.

Pan Łazarz Gwóźdz, Strzeleckie. Za podane nam adresy serdecznie dziękujemy. Niestety nie podał Pan miejscowości. Prosimy zatem o uzupełnienie, bo inaczej nie moglibyśmy „Katolika“ wysłać.

Do Ligoty w Prudnickim. Jeżeli chodzi o przymusowe wywłaszczenie z powodu zbudowania szosy, to cenę za wywłaszczoną na ten cel ziemię ustali miejscowa względnie powiatowa komisja szacunkowa. Gdyby nowa szosa przecięła Waszą rolę, tak, że Wasze pole zostałoby rozdzielone na dwie części albo „kliny“, to możecie żądać większej ceny względnie wykupu całego kawałka. Wasze żądania musicie przedłożyć owej komisji szacunkowej. Pomówcie też z sołtysem w tej sprawie.

Z Biura Obrony Prawnej.

Pan A. K. Jastrzygowice. Pan jest zobowiązany każdego pomocnika względnie pomocnicę, przyjętych do roboty w gospodarstwie domowym, zameldować w Kasie Chorych. Chociaż Wasz chłopak liczy dopiero 13 lat, to Kasa Chorych słusznie żąda, aby chłopiec został ubezpieczony na wypadek choroby. Zresztą jest to także dla Pana wygodne, bo chłopiec może zachorować, a w tym wypadku odwiezie go Pan do lecznicy, nie ponosząc żadnych wydatków na leczenie, a chłopiec będzie leczony przez lekarza. — Tylko w tym wypadku, gdyby ojciec chłopca był członkiem Kasy Chorych, a wszystkie jego dzieci przez przynależność oica do Kasy Chorych były ubezpieczone, to w tym wypadku zostałby Pan zwolniony od obowiązku ubezpieczenia chłopca w Kasie Chorych.

..ozpowszechniajcie naszą gazetę

zawsze i wszędzie pomiędzy znajomymi i przyjaciółmi.